

Dwa pojęcia odniesienia — krytyczny przyczynek do Putnama teorii odniesienia przedmiotowego

Julia Krysztofiak

23 czerwca 2006

1 Wprowadzenie

W eseju „Mózgi w naczyniu” Putnam przedstawia eksperyment myślowy mający na celu rozwiązać problem sceptycyzmu, występujący w tekście pod nazwą „problemu mózgów w naczyniu”. Problem polega na domniemaniu, że jesteśmy układami neuronów totalnie odizolowanymi od jakiegokolwiek świata zewnętrznego, a wszelkie nasze wrażenia obcowania ze światem zewnętrznym wywoływane są jedynie przez specjalne urządzenia pobudzające mózgi w taki sam sposób, w jaki normalnego człowieka w normalnym świecie pobudzają bodźce ze świata zewnętrznego. Putnam dowodzi, że jeżeli nawet jesteśmy mózgami w naczyniu, to nie możemy powiedzieć, ani pomyśleć, że nimi jesteśmy ([3], s. 304).

Dowód tej tezy streścić można następująco:

1. Załóżmy, że jesteśmy mózgami w naczyniu, to znaczy: nie mamy żadnego percepcyjnego dostępu do świata poza naczyniem, nie wchodzimy w żadne relacje przyczynowe z tym światem; zakończenia naszych neuronów są bezpośrednio podłączone do pewnego urządzenia, które stymuluje mózgi do odczuwania pewnych wrażeń, jakościowo identycznych z tymi, które posiada ktoś, kto bezpośrednio obcuje z „prawdziwym światem”.
2. X twierdzi: (i) „Jestem mózgiem w naczyniu”.
3. Jeśli X jest mózgiem w naczyniu, zdanie (i) nie stwierdza prawdy o świecie rzeczywistym.
4. Zatem X nie jest mózgiem w naczyniu.

Kluczowym krokiem dowodu jest przejście od (2) do (3). Ugruntowane jest ono w teorii odniesienia przedmiotowego i opartej na niej koncepcji prawdy.

1. Mózg w naczyniu nie wchodzi w związki przyczynowe ze światem zewnętrznym.
2. Słowo — lub zdanie — posiada odniesienie tylko wtedy, gdy wypowiadający owo słowo – lub zdanie — wchodzi w związek przyczynowy z pewnymi (ustalonymi) przedmiotami w świecie.
3. Zdanie jest prawdziwe, gdy jest prawdziwe w modelu wyznaczonym przez jego odniesienie przedmiotowe.
4. (*) Odniesieniem zdania „Jestem mózgiem w naczyniu” jest stan rzeczy, że moje neurony są pobudzane przez urządzenie tak, że czuję, jakbym był mózgiem w naczyniu lub (**) odniesieniem zdania „Jestem mózgiem w naczyniu” jest stan rzeczy, że jestem rzeczywiście mózgiem w naczyniu.
 - (a) Jeżeli (*) jest prawdą, to na mocy (3), zdanie „Jestem mózgiem w naczyniu” jest prawdą o świecie pozorów — nie stwierdza ono natomiast niczego o świecie zewnętrznym.
 - (b) Jeżeli (**) jest prawdą, to na mocy (2), muszę wchodzić w związki przyczynowe z naczyniem, które jest przedmiotem ze świata zewnętrznego.
 - (c) Ale na mocy (1), nie wchodzi w związki przyczynowe ze światem zewnętrznym, zatem (**) nie zachodzi.
5. Zachodzi (*), zatem jeśli (i) jest prawdziwe, to, na mocy (3), zdanie „Jestem mózgiem w naczyniu” stwierdza tylko pewien fakt o świecie pozorów.
6. Zatem, zdanie (i) nie stwierdza prawdy o świecie rzeczywistym.

Podobną, choć bardziej ascetyczną, rekonstrukcję rozumowania Putnama, zwaną *argumentem dysjunktywnym*, proponuje Brueckner w [1]. W powyższej rekonstrukcji, gruntownego wyjaśnienia wymagają przesłanki (2) i (3). Analizę tych przesłanek uczynię głównym przedmiotem w dalszej części pracy.

2 Prawda i odniesienie: czy musimy wiedzieć, o czym mówimy, aby mówić prawdziwie?

Trywializując subtelny wywód Putnama, można streścić go następująco: nie możemy powiedzieć, ani pomyśleć, że jesteśmy mózgami w naczyniach, bo nigdy nie widzieliśmy, nie dotykaliśmy ani w żaden inny sposób nie doznawaliśmy zmysłowo owych naczyń, pożywek dla mózgow ani kabli podłączonych do superurządzeń. Moglibyśmy twierdzić (prawdziwie lub nie), że jesteśmy mózgami w naczyniach, jedynie wówczas, gdybyśmy mieli możliwość przyjęcia *perspektywy znikąd* i sprawdzenia, czy rzeczywiście jesteśmy kawałkami neuronowego mięsa w kadziach. Jednakże nie mamy takiej możliwości, zatem każde wypowiedziane przez nas zdanie w rodzaju „Jestem mózgiem w naczyniu” jest pozbawione w ogóle odniesienia przedmiotowego w rzeczywistym świecie.

Niezależnie od tego, czy brak odniesienia przedmiotowego w rzeczywistym świecie pociąga fałsz zdania „Jestem mózgiem w naczyniu”, czy też jedynie czyni je *bezpiecznie nieodnoszącym się*, argument w tej prymitywnej, zdroworoządkowej wersji wydaje się być całkiem przekonujący.

Niemniej jednak, akceptacja takiego rozumowania w konsekwencji prowadzi do uznania, że odniesienia przedmiotowego pozbawione są również twierdzenia na przykład o liczbach, trójkątach, pegazach i aniołach, gdyż wchodzimy z nimi w związek przyczynowy nielepszy niż z naczyniami, w których tkwią nasze mózgi (o ile rzeczywiście tkwią).

Do problemu tego prowadzi założenie (2) subtelnej wersji putnamowskiego wywodu:

- (2) Słowo — lub zdanie — posiada odniesienie tylko wtedy, gdy wypowiadający owo słowo — lub zdanie — wchodzi w związek przyczynowy z pewnymi (ustalonymi) przedmiotami w świecie.

Zasadność założenia (2) Putnam ilustruje naręczem przykładów: m.in. wydeptanego na piasku przez mrówkę „portretu Churchilla”, rozprawy przypadkowo sporządzonej przez małpy, zahipnotyzowanego „użytkownika” języka japońskiego albo kosmitów oglądających przypadkowo powstały przez chlapięcie farbą ziemski wizerunek drzewa. We wszystkich tych scenariuszach przedstawionych w „Mózgach w naczyniu”, twierdzi Putnam, słowa czy reprezentacje, nie mają odniesienia przedmiotowego. W przypadku mrówki i kosmitów — dlatego, że ani mrówki i Churchilla, ani kosmitów i drzew nie łączy żaden związek przyczynowy; w przypadku małp i osoby poddanej hipnozie — dlatego, że małpy nie rozumieją stawianych przez siebie

znaków a osoba pod wpływem hipnozy nie rozumie wypowiedzianych przez siebie słów.

Rzecz jasna, pozostawanie w związku przyczynowym z jakimś obiektem jest dla użytkownika języka (lub jakiegoś innego systemu reprezentacji) warunkiem koniecznym *rozumienia* tego, co mówi. Nie jest to jednak warunek wystarczający, można bowiem wyobrazić sobie Studenta Kulturoznawstwa, któremu pokazano kiedyś na tablicy formalnie zapisaną definicję zbioru rekurencyjnie nasyconego (czyli pozostaje on w związku przyczynowym z ową definicją) oraz znak kwantyfikatora egzystencjalnego, który jednak nie rozumie zdania *Definicja zbioru rekurencyjnie nasyconego zawiera kwantyfikator egzystencjalny*. W putnamowskim sensie, Student Kulturoznawstwa wypowiadający to zdanie nie odnosi się do niczego.

Niemniej jednak, Student Filozofii, któremu przedstawiono tę definicję na tablicy, potrafi stwierdzić, czy zdanie *Definicja zbioru rekurencyjnie nasyconego zawiera kwantyfikator egzystencjalny* jest prawdziwe, czy fałszywe. Zatem, skoro zdanie to jest nośnikiem wartości logicznej, to musi posiadać jakieś odniesienie. I tu właśnie pojawia się pytanie: czy to student **się odnosi** czy też **odnoszą się** jego słowa?

Ważki problem putnamowskiej teorii odniesienia polega na konfuzji dwóch relacji: relacji dwuargumentowej wiążącej słowa i ich ekstensje (jak wtedy, gdy mówimy, że 'jabłko' odnosi się do jabłek) i relacji trójargumentowej wiążącej użytkownika języka, wyrażenie i jakiś przedmiot (jak wtedy, gdy mówimy, że Kowalski, mówiąc 'facet pijący szampana' odniósł się do Nowaka). Świadectwem konsekwentnego nierozróżniania przez Putnama tych dwu relacji jest dowolne używanie sformułowań typu *ktoś* (użytkownik języka) *odnosi się do czegoś* i *słowa odnoszą się do czegoś*, np.: „[...]dopóki programy jako takie nie będą *odnosiły się do czegoś pozajęzykowego*, słowa nie będą miały ustalonego odniesienia przedmiotowego” i „Czy słowa [mózgów w naczyniach] mogą odnosić się do przedmiotów *zewnątrznych*?”

Można oczywiście spróbować zredukować jedną relację do drugiej, sprawiłoby to jednak, że większość barwnych Gedankenexperimente Putnama ległaby w gruzach. Strategia tutaj przyjęta polega na czym innym. Należy, idąc śladem Donnellana, odróżnić dwa rodzaje relacji odniesienia i ustalić, o którego rodzaju odniesieniu mówi Putnam, gdy stara się dowieść, że sceptycyzm jest niemożliwy.

2.1 Donnellana referencyjne użycie deskrypcji

Odniesienie jako relacja pomiędzy nazwą a przedmiotem (językiem a światem) jest relacją semantyczną. Odniesienie, jako relacja pomiędzy nazwą, jej

użytkownikiem a przedmiotem (językiem, podmiotem a światem) jest wytworem czynności pragmatycznej mówiącego — czynności *odnoszenia się*. Dla uniknięcia konfuzji, pierwszą nazywam odniesieniem semantycznym, drugą — referencją pragmatyczną.

Relacja odniesienia semantycznego jest tradycyjnie rozumiana jako relacja między nazwą i elementami jej ekstensji. Relacja referencji pragmatycznej jest natomiast wytworem czynności odnoszenia się mówiącego. Pojęcie to przypomina Donnellanowskie „referencjalne użycie deskrypcji”. Donnellan, rozważając teorię deskrypcji Russella w [2], wyróżnił dwa sposoby użycia deskrypcji: *atrybutywny* i *referencjalny*.

Ktoś, kto używa deskrypcji w sposób atrybutywny, stwierdzając np., że król Francji jest łysy, twierdzi, że ktokolwiek (lub cokolwiek) spełnia deskrypcję „król Francji”, jest łysy. Wypowiadając to samo, ale w sposób referencjalny, mówiący używa deskrypcji po to, by umożliwić słuchaczom wybranie pewnego obiektu spośród wielu i stwierdza o tym obiekcie, że jest łysy. Takie użycie deskrypcji ilustruje następujący przykład: wyobraźmy sobie, że na tronie siedzi uzurpator — ktoś, kto definitywnie nie jest królem. Jeden z jego podwładnych, Donnellan, wie, że uzurpator nie jest królem, choć jego przekonania nie podziela świta, która odnosi się do uzurpatora *per* „król”. Niemniej jednak, Donnellan, zapytany przez dworzanina: „Gdzie jest król?” odpowiada „Król jest na tronie”. W przykładzie tym Donnellan nie stwierdza, że ktokolwiek spełnia deskrypcję „król”, siedzi na tronie. Przeciwnie, stwierdza on tylko, że ktoś, do kogo odnosimy się poprzez nazwę „król” zajmuje teraz tron.

Na gruncie Russellowskiej teorii deskrypcji, Donnellan z powyższej opowieści, wypowiada zdanie fałszywe, bowiem nikt nie spełnia użytej w zdaniu deskrypcji. Inaczej rzecz się ma w świetle teorii Strawsona przedstawionej w [4]: zdanie „Król jest na tronie” w ogóle nie posiada wartości logicznej, ponieważ jego autor odnosi porażkę referencyjną, polegającą na tym, że używa deskrypcji o pustej denotacji, a więc nie odnosi się do jej desygnatu.

Wedle Donnellana zdanie to jest jednak prawdziwe, o ile oczywiście uzurpator rzeczywiście siedzi na tronie. W przeciwieństwie do Strawsona, Donnellan twierdzi, że w przykładzie tym mamy do czynienia z sukcesem referencyjnym: mówiąc „Król jest na tronie” odnosimy się do *referentu* nazwy „król”, czyli pewnego obiektu, który z łatwością identyfikują nasi interlokutorzy.

Konsekwencją odróżnienia tych dwu sposobów użycia deskrypcji jest konieczność przyznania zdaniom, w których deskrypcje pełnią różne funkcje, różnych warunków prawdziwości. Zatem, zdanie „ ϕ jest ψ ” jest prawdziwe gdy (1) jeśli ϕ jest użyte atrybutywnie, ϕ jest ψ ; (2) jeśli ϕ jest użyte

referencjalnie, referent ϕ jest ψ .

2.2 Sukces i porażka referencyjna

Czynność odnoszenia się, czyli referencyjne użycie wyrażenia, należy oceniać pod względem skuteczności. Iksiński może odnosić się na przykład do swojego psa przez nazwę „Burek” albo deskrypcję „parszywe bydlę”. Iksiński, opowiadając o swoim psie, odniesie *sukces referencyjny*, gdy wyrażenie, przez które odnosi się do psa umożliwi jego interlokutorowi identyfikację referentu tego wyrażenia z psem. Odnoszenie się skutkuje *porażką referencyjną*, gdy interlokutor zidentyfikuje referent niezgodnie z intencją Iksińskiego lub nie zidentyfikuje go w ogóle.

Pewne wyrażenia mają oczywiście większy potencjał sukcesu referencyjnego niż inne. W powyższym przykładzie odniesienie się przez nazwę „Burek” zakończy się sukcesem z większym prawdopodobieństwem, niż deskrypcja „parszywe bydlę”.

Jeżeli czynność odnoszenia się jest skuteczna (odnosi sukces referencyjny), to pomiędzy mówiącym, nazwą a referentem zachodzi relacja referencji pragmatycznej.

2.3 Referencja pragmatyczna, odniesienie semantyczne i język mózgów w naczyniach

Załóżmy roboczo, że w rozważanym założeniu (2) argumentu Putnama mowa jest o odniesieniu w sensie referencji pragmatycznej. Z jakimi przedmiotami w świecie odnoszący się musi pozostawać w związku przyczynowym, aby odnoszenie się było skuteczne i zaszła relacja referencji?

Zgodnie z argumentacją Putnama, odnoszący się musi być przyczynowo powiązany z referentem wyrażenia i jest to warunek konieczny sukcesu referencyjnego czynności odnoszenia się. To znaczy, że Iksiński który opowiada o „parszywym bydlęciu” musi wchodzić w związek przyczynowy ze swoim psem; mrówka, która wydeptuje portret Churchilla, musi wchodzić w związek przyczynowy z Churchillem *etc.*

Innymi słowy, wyrażenie ϕ posiada odniesienie w sensie referencji, gdy używający go pozostaje w związku przyczynowym z intencjonalnym referentem ϕ i skutecznie wykonuje czynność odnoszenia się przez ϕ do referenta.

Powyższe sformułowanie rodzi jednak pewien problem. Na gruncie teorii Donnellana zakładało się, że odnoszenie się jest skuteczne, gdy interlokutor właściwie identyfikuje referent wyrażenia. Wypada zatem przyjąć albo, że gdy Iksiński twierdzi, że jest mózgiem w naczyniu, to jeżeli twierdzi prawdę,

to jego interlokutorem jest jedynie on sam (jak wiadomo, mózgi nie rozmawiają ze sobą), albo też, że mózg w naczyniu w ogóle nie wypowiada się referencyjnie, a co najwyżej atrybutywnie. Zgodnie z pierwszym wariantem mózg Iksińskiego w naczyniu odniesie sukces referencyjny, gdy sam zidentyfikuje referent nazwy „mózg w naczyniu” zgodnie ze swoją intencją. Zgodnie z drugim — gdy Iksiński twierdzi, że jest mózgiem w naczyniu, twierdzi tym samym, że cokolwiek jest Iksińskim, jest mózgiem w naczyniu.

Przyjęcie pierwszego wariantu wymaga udzielenia odpowiedzi na jeszcze jedno pytanie: jakie są warunki identyfikacji referentu nazwy „mózg w naczyniu”?

Przyjęcie drugiego wariantu natomiast stawia pod znakiem zapytania rozważaną przesłankę (2) w argumente Putnama. Dlaczego bowiem mielibyśmy wymagać, aby wypowiadający pewne słowa pozostawali w związkach przyczynowych z ekstensjami nazw, aby uznać, że nazwy posiadają odniesienie semantyczne? Czy muszę pozostawać w związku przyczynowym ze wszystkimi drzewami, żeby zdanie „Drzewa są roślinami” posiadało odniesienie w tym sensie, czy wystarczy mi jedno drzewo? Czy wystarczy, że Putnam pozostaje w takim związku z jednym wiązem, czy też wszyscy użytkownicy języka muszą być połączeni łańcuchem przyczynowo-skutkowym z całym światowym drzewostanem?

Całkiem naturalnym stanem rzeczy jest to, że ludzie wypowiadają pewne twierdzenia o rozmaitych obiektach, z którymi żaden związek przyczynowy ich nie łączy, na przykład wówczas, gdy zgadują odpowiedzi w quizach albo bezmyślnie powtarzają zasłyszane opinie. Mimo braku owego — koniecznego, zdaniem Putnama, — związku, normalny użytkownik języka daleki jest od stwierdzenia, że w takich sytuacjach nazwy, których się używa, nie posiadają odniesienia semantycznego. Co więcej, w wielu przypadkach pozostawanie w związku przyczynowym z desygnatem nazwy jest w ogóle niemożliwe, na przykład wtedy, gdy mowa o pegazach, Sherlocku Holmesie i liczbie π . Mimo pustych ekstensji, mimo braku związku przyczynowego, nazwy przedmiotów fikcyjnych czy abstraktów niewątpliwie do czegoś się odnoszą. Dlatego, aby spróbować utrzymać argument Putnama przeciwko sceptycyzmowi, w takiej postaci, w jakiej został zaproponowany na wstępie, trzeba w ogóle odrzucić możliwość, że w przesłance (2) chodzi o odniesienie semantyczne.

2.4 Czy mózgi w naczyniach odnoszą się pragmatycznie?

Celem przedstawionych tu rozważań jest rozstrzygnięcie, o której relacji odniesienia (semantycznej, czy pragmatycznej) mowa jest w putnamowskim

argumentacie przeciwko sceptycyzmowi. Przyjęcie, że mowa o odniesieniu semantycznym prowadzi do odrzucenia przesłanki (2), tym samym obalając argument Putnama. Trzeba zatem uznać, że w przesłance (2) chodzi o referencję pragmatyczną. Jeśli tak jest, to założenie (2) wymaga rozbicia na (2)' i (2)", a założenie (3) — osłabienia.

(2)' Słowo — lub zdanie — pozostaje w relacji referencji pragmatycznej z wypowiadającym i referentem tylko wtedy, gdy wypowiadający owo słowo — lub zdanie — odnosi sukces referencyjny.

(2)" Jeśli wypowiadający słowo — lub zdanie — odnosi sukces referencyjny, to wchodzi w związek przyczynowy z pewnymi (ustalonymi) przedmiotami w świecie.

Gdy Iksiński — mózg w naczyniu — twierdzi, że jest mózgiem w naczyniu, to, jeśli odnosi sukces referencyjny, to pozostaje w związkach przyczynowych z naczyniem, kablami i tym wszystkim, co składa się na stan rzeczy, że jest mózgiem w naczyniu. Wiadomo, że nie pozostaje w takich związkach, zatem odnosi porażkę referencyjną, bo nie może właściwie zidentyfikować referentu swojej wypowiedzi. Putnamowskie założenie eksternalizmu nie ulega więc podważeniu.

W argumentacie Putnama twierdzi się jednak, że w takiej sytuacji (*) odniesieniem zdania „Jestem mózgiem w naczyniu” jest stan rzeczy, że neurony Iksińskiego są pobudzane przez urządzenie tak, że czuje, jakby był mózgiem w naczyniu.

(3) Zdanie jest prawdziwe, gdy jest prawdziwe w modelu wyznaczonym przez jego odniesienie przedmiotowe.

Na mocy (3) wnioskuje się, że Iksiński — mózg w naczyniu — stwierdza prawdę o świecie pozorów, bo odniesieniem (w sensie pragmatycznym) zdania „jestem mózgiem w naczyniu” są tylko sztucznie stymulowane pobudzenia neuronów. Ale stan rzeczy ten nie jest intencjonalnym referentem wypowiedzi Iksińskiego. Jest on, co najwyżej, referentem nieprawidłowo zidentyfikowanym. Czy mimo tego, że Iksiński twierdzi coś o nieprawidłowo zidentyfikowanym referencie, Iksiński twierdzi o nim prawdę?

Odpowiedź na to pytanie jest przecząca. Kiedy normalny Iksiński, myśli, że najrzadziej cytowany filozof w Polsce jest postmodernistą i identyfikuje (nieprawidłowo, niezgodnie z intencjami informującego go o tym fakcie) referent nazwy 'najrzadziej cytowany filozof w Polsce' z Janem Woleńskim, to wcale nie twierdzi prawdy o Janie Woleńskim. Być może twierdzi on prawdę

o jakimś możliwym świecie, w którym Jan Woleński jest postmodernistą i jest najrzadziej cytowany, ale nie o świecie, z którym wchodzi w związki przyczynowe. Zatem, jeżeli rzeczywiście najrzadziej cytowany filozof w Polsce jest postmodernistą, to niezależnie od tego, do kogo Iksiński się odnosi, twierdzi prawdę. Analogicznie, jeśli mózg w naczyniu odnosi się nieprawidłowo, to nie stwierdza on prawdy o nieprawidłowo zidentyfikowanym referencie — oczywiście przy założeniu, że nieprawidłowo zidentyfikowany referent **nie jest tożsamy** z odniesieniem semantycznym jego wypowiedzi. Zatem mózg w naczyniu nie stwierdza prawdy o świecie pozorów.

Założenie (3) powinno teraz przyjąć następującą postać:

(3)' Zdanie jest prawdziwe, gdy jest prawdziwe w modelu wyznaczonym przez jego odniesienie semantyczne.

Mózg w naczyniu, wypowiadając zdanie „Jestem mózgiem w naczyniu” stwierdza fałsz o świecie pozorów i, jeżeli przyjąć (3)', prawdę o świecie rzeczywistym. Nie ma powodów, by twierdzić, że w przypadku mózgow w naczyniu, odniesienie semantyczne i odniesienie pragmatyczne nazwy 'mózg w naczyniu' są identyczne.

3 Wnioski

Okazuje się, że putnamowskie rozwiązanie „zagwozdki sceptycznej” jest obarczone kilkoma mankamentami:

- Po pierwsze, nie dokonuje się rozróżnienia pomiędzy *odniesieniem przedmiotowym* jako **relacją pomiędzy słowem a przedmiotem** i *odniesieniem przedmiotowym* jako **trójargumentową relacją pomiędzy użytkownikiem języka a słowem a przedmiotem**.

Nie da się utrzymać argumentu Putnama przyjmąwszy, że mowa w nim tylko o odniesieniu jednego z tych rodzajów. W przesłance (2) mowa jest bowiem o odniesieniu pragmatycznym, a w przesłance (3) — o odniesieniu semantycznym.

- Po drugie, z faktu, że „mowa” mózgu w naczyniu nie może odnosić się do świata zewnętrznego, bo nie pozostaje z nim w związku przyczynowym, wyprowadza się wniosek, że mózg w naczyniu nie może w ogóle pomyśleć albo powiedzieć czegoś o świecie zewnętrznym.

W praktyce życia codziennego ludzie bez problemu odnoszą się do indywidualuów, z którymi nie łączy ich związek przyczynowy, generując tym samym zdania niepozbawione wartości logicznej.

- Po trzecie, kluczowym założeniem dowodu na niemożliwość sceptycyzmu jest teza, że „w skład hipotezy, że jesteśmy mózgami w naczyniu wchodzi domniemanie, że nie jesteśmy mózgami w naczyniu w świecie pozoru.” ([3], s. 315)

Nawet jeżeli jest to konieczne metateoretyczne założenie sceptycyzmu, to argument Putnama nie dowodzi, że nie jesteśmy mózgami w naczyniach w świecie pozoru.

- Po czwarte, wynik zaprezentowany w „Mózgach w naczyniu” tak naprawdę nie rozwiązuje problemu sceptycyzmu, a jedynie przesuwa jego ciężar na inną szalę, redukuje się bowiem do zagadnienia tego, na czym polega myślenie i jakie są warunki prawdziwości zdania „X myśli, że *p*”.

Autorka niniejszej pracy nie jest zwolennikiem sceptycyzmu i bynajmniej nie twierdzi, że nie ma argumentów przeciwko tezie, że jest mózgiem w naczyniu. Wywód Putnama, z przyczyn przedstawionych powyżej, jednak z pewnością takim argumentem nie jest. Być może da się ów wywód uczynić dobrym rozwiązaniem zagwozдки sceptycznej, wymagałoby to jednak wyjaśnienia pojęcia *odniesienia* w kategoriach innych, niż odniesienie semantyczne i referencja pragmatyczna. Możliwe, że rozróżnienie pomiędzy odniesieniem semantycznym i referencją pragmatyczną nie wyczerpuje wszystkich rodzajów odniesień, a jakaś inna teoria odniesienia przedmiotowego uczyniłaby argument Putnama spójnym.

Literatura

- [1] Brueckner, Tony (2004): „Brains in a Vat”, *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Edward N. Zalta (ed.), <http://plato.stanford.edu/archives/win2004/entries/brain-vat>
- [2] Donnellan, Keith (1966): „Reference and definite descriptions”, *Philosophical Review*, Vol. 75, No.3, s. 281–304
- [3] Putnam, Hilary (1998): „Mózgi w naczyniu” w: *Wiele twarzy realizmu i inne eseje* (przekład: Adam Grobler), PWN: Warszawa
- [4] Strawson, Peter, F. (1950): „On Referring”, *Mind, New Series*, Vol. 59, No. 235, s. 320-344